
Myśli wielkich teologów

Piotr Lombard, *Cztery księgi sentencji*. T. 1, Wstęp, księga I–II; T. 2, Wstęp, księga III–IV, w oparciu o wyd. Collegium Świętego Bonawentury *Ad Claras Aquas 1971–1981* przeł. bp Julian Wojtkowski, Gutgraf, Olsztyn 2013, 2015; T. 1: s. 638, T. 2: s. 695.

Zacznijmy od obserwacji na pozór banalnej. Nauczanie opiera się dzisiaj na podręcznikach, ewentualnie uzupełnianych różnymi ilustracjami. Czy może być inaczej? Otóż istnieje metoda odmienna, zresztą częsta, z której istnienia nie zawsze zdajemy sobie sprawę.

Chodzi o nauczanie w oparciu o autentyczne dawne teksty i dane źródłowe. Przy nauce polskiego czyta się, a przynajmniej powinno, utwory wybitnych pisarzy. Do tego dochodzi komentarz, ale tak naprawdę edukacja bazuje na znajomości i zrozumieniu klasycznego tekstu. Na podobnej zasadzie studiuje się Pismo Święte: w centrum jest tekst, a do niego dochodzą objaśnienia.

Przewaga metody podręcznikowej wcale nie świadczy o postępie. Raczej przeciwnie, grozi ona tym, że przy przedmiotach typu humanistycznego pierwszorzędne lektury zostaną wyparte przez omówienia z podręcznika i testowe sprawdziany albo i przez ideologiczne interpretacje.

Humanistyka opiera się jednak na źródłach, na dorobku dotychczasowym, na klasykach. Rozwój humanistyki, trochę paradoksalnie, zakłada wydobyć i po-

znanie dorobku wcześniejszego. Dlatego warto sobie uświadomić, że w przeszłości tych lektur bywało więcej i że nauka polegała właśnie na poznawaniu źródeł historycznych i literackich, dzieł filozofów itd.

Dzieło Piotra Lombarda

W średniowieczu na przykład wykłady z teologii opierały się na Biblii oraz na tekstach wybitnych teologów. Tu od razu sprostuję propagandową bajkę, jakoby czytanie Pisma Świętego zostało zapomniane chrześcijaństwu przez protestantów. Faktycznie odnowa zainteresowania dla czytania go wynikała z wynalezienia druku oraz upowszechnienia edukacji w czasach renesansu.

Natomiast prawdą jest, że na skutek tendencyjnego wykorzystywania Biblii w protestantyzmie katolicy przez wieki obawiali się skutków czytania jej przez osoby nieprzygotowane (aczkolwiek w Polsce tego problemu raczej nie było, dlatego w naszej dawniejszej literaturze widać znajomość treści ksiąg biblijnych).

W XII wieku dla ułatwienia dostępu do źródeł teologii uznany wykładowca z Paryża, Piotr Lombard, zgromadził łacińskie wypisy z dzieł mistrzów (najwięcej ze św. Augustyna) i z dekretów kościelnych, ułożone tematycznie. Wykorzystał też wcześniejsze zbiory tego typu. Cyta-
tom towarzyszy dyskusja nad różnymi rozwiązaniami problemów teologicznych i własne wnioski autora. Dzieło to znane jest pod nazwą *Sentencji* (*Sententiae*).

W druku daje to dwa pokaźne tomy. Wyszły one niedawno po polsku, w tłu-

maczeniu księdza biskupa profesora Juliana Wojtkowskiego (Olsztyn, 2013 i 2015). Aktywność i kompetencja tłumacza budzą podziw, zważywszy, że ma on dziewięćdziesiąt lat! Wydaniu towarzyszy aparat naukowy: wstęp, przypisy i indeksy.

Pracę tę biskup Wojtkowski kontynuuje. W 2016 roku wydał nowe obszernie tłumaczenie: dzieło dominikanina, biskupa Melchiora Cano z XVI wieku o źródłach teologii. Autor ten jako pierwszy poważnie i obszernie przedstawił rozmaite podstawy, na których buduje teologia. Opiera się ona na Biblii, tradycji apostołskiej, powadze Kościoła (w tym soborów, papieża i świętych), badaniach teologicznych, prawdach rozumowych i historycznym doświadczeniu. Stosownie do siły takich argumentów twierdzenia teologiczne mają różną wagę.

Znaczenie *Sentencji*

Wobec trudności w dostępie do pełnych dzieł klasyków, która wynikała z rzadkości i ceny książek, zbiór ten pozwolił na szerszy dostęp do wiedzy. Zyskał wielką popularność, tak że zajęcia na studiach teologicznych polegały potem głównie na omawianiu go. Jest to więc jedno z najważniejszych dzieł średniowiecza, istotne też dla zrozumienia myśli autorów następnych, jak św. Tomasz z Akwinu.

Całość podzielił Piotr Lombard na cztery części, czyli księgi: o Bogu w Trójcy; o stworzeniu (świat i człowiek); o Chrystusie i Jego głównych naukach; o sakramentach (zwłaszcza o małżeństwie) i o życiu przyszłym. Punktem wyjścia jest

sam Bóg, potem idą Jego dzieła, stworzenie i zbawienie, potem codzienne życie ludzkie. Jest to, jak widać, usystematyzowany podręcznik teologii katolickiej, ułożony z tekstów źródłowych, połączonych z omówieniem nasuwających się problemów. Przytoczono sporo przykładów opinii rozbieżnych.

Towarzyszą temu w wielu miejscach zagadnienia filozoficzne: ontologiczne, antropologiczne i moralne. Filozoficzną inspirację ma też ciągła analiza używanych pojęć, nieraz staranniejsza od obecnej praktykowanej. Są też liczne tematy ze sfery organizacji i prawa w Kościele.

Lektura tych tekstów nie jest oczywiście dla teologa katolickiego żadnym zaskoczeniem. Z łatwością dostrzeże, że istotna treść chrześcijaństwa w ustach autorów starożytnych i średniowiecznych wyglądała tak samo jak dziś. Obecny podręcznik teologii dogmatycznej zawiera stwierdzenia bardzo podobne, a stylem i precyzją mistrzowie przewyższają niekiedy dzisiejszych naśladowców...

Co nie znaczy, że Piotr Lombard nie błędził. Chybione są na przykład ustępy o niższości kobiet, oparte na naciąganej symbolicznej interpretacji Księgi Rodzaju (ich pierwotne źródło to starożytny filozof żydowski Filon). Zresztą sam mówi obok, że kobieta jest dla mężczyzny towarzyszką: ani panią, ani poddaną. Uregulowania prawno-kościelne wydadzą się nam obce, podobnie jak nazbyt szczegółowe rozważania terminologiczne, zakładające edukację filozoficzną. Niektóre problemy nie są dziś aktualne.

Zbiór Piotra Lombarda ma też poważne luki, gdyż autor nie miał do dyspozycji bibliotek takich jak dzisiejsze. Pokonywał trudności typu materialnego, dziś nieznane. W rezultacie zabrakło mu zwłaszcza szerszej znajomości greckich Ojców Kościoła. Jednakże jego dzieło nadal przybliża treść wiary. Chciałbym też zwrócić uwagę, że jest to kopalnia ciekawych sformułowań teologicznych, czego wybrane przykłady podam. W ten sposób można będzie lepiej poznać charakter dzieła.

O Bogu

„Nie ma trzech bogów, lecz jeden Bóg, chociaż Ojciec zrodził Syna i dlatego Syn nie jest, kim Ojciec jest, i Syn przez Ojca jest zrodzony i dlatego Ojciec nie jest, kim Syn jest, i Duch Święty ani Ojcem, ani Synem nie jest, lecz tylko Duchem Ojca i Syna, obu współrówny i należący do jedności Trójcy”. Następnie: „Najpierw należy udowodnić zgodnie z powagami Pism Świętych, czy wiara tak się ma. (...) Potem, przeciw gadatliwym rozumującym, (...) dowodami i właściwymi podobieństwami posłużyć się należy do obrony i poświadczenia wiary” (to za św. Augustynem).

„Aby Bóg, który z natury jest niewidzialny, także z rzeczy widzialnych mógł być znany, dokonał dzieła, które swoją widzialnością ujawniło sprawcę” (św. Ambroży). „Wszystko, co jest zmienne, nie może istnieć, jak tylko od tego, który istnieje niezmiennie i wprost. Pojęli przeto [filozofowie], że on i wszystko to uczynił, i przez nikogo stać się nie mógł” (św. Augustyn).

„Ponieważ w człowieku cała ludzka natura została zepsuta grzechem, przyjął całą, to jest duszę i ciało, by całą uleczył i uświęcił” (św. Hieronim). „Zbawiciel nasz jest mądrością Boga; mądrość zaś jest blaskiem wiecznej światłości; Zbawiciel więc nasz jest blaskiem jasności. Blask zaś nie powstaje raz i znika, lecz ilekroć powstaje światło, z którego rodzi się blask, tyle razy powstaje także blask jasności” (Orygenes).

„Jeśli w darach Bożych nic nie jest większe od miłości i żaden dar Boga nie jest większy niż Duch Święty, cóż bardziej zgodne z rozumem, niż że on jest miłością, która nazywa się i Bogiem, i z Boga” (św. Augustyn).

„Jak wiele o Bogu pojmujemy, czego wypowiedzieć w całości nie zdołamy; tak wiele mówimy, czego nie jesteśmy zdolni pojąć” (św. Jan Chryzostom).

„Bóg był panem, zanim był czas, i nie w czasie zaczął być panem, ponieważ panem był czasu, kiedy czas zaczął istnieć” (za św. Augustynem).

O człowieku i grzechu

„Dlatego dusze zjednoczone są z ciałami, by w nich służyć Bogu, na większy zasłużyły wieniec”. „Tych więc troje zwłaszcza rozpatrujemy: pamięć, umysł, wolę” (św. Augustyn). „Bóg dał człowiekowi dobrą wolę: w niej mianowicie uczynił człowieka prawym”. „Trzeba było, by człowiek najpierw stał się taki, by mógł chcieć i dobrze, i źle” (też ze św. Augustyna). „Wolny zaś osąd jest władzą rozumu i woli, przez którą wybiera się dobro za pomocą łaski

lub zło bez jej pomocy”. „Wolność woli została zepsuta przez grzech i po części utracona”. „Wolność jest bowiem trojaka, mianowicie od konieczności, od grzechu, i od nieszczęścia”.

„Niewiedza zaś jest trojaka: i tych mianowicie, którzy nie chcą wiedzieć, chociaż mogliby, ta nie usprawiedliwia, ponieważ i sama jest grzechem; i tych, którzy chcą, lecz nie mogą: ta usprawiedliwia (...); i tych, którzy po prostu nie wiedzą, nie domawiając ani nie postanawiając wiedzieć: ta nikogo w pełni nie usprawiedliwia, lecz może tak, by była mniej karana”.

„Pokusa zaś jest wewnętrzna, gdy zło podsuwane nam jest niewidzialnie od wewnątrz”. „Demony nie wchodzą substancjalnie w serca ludzi, lecz pod względem skutku, złości: z których, mówi się, że są wypędzani, gdy szkodzić im się nie pozwala” (to znaczy szatan wpływa na człowieka przez kuszenie do złego, a nie steruje nim jak pacynką, fizycznie). „Jeżeli więc coś innego nakazuje cesarz, coś innego Bóg, wzgardziwszy nim, trzeba słuchać Boga” (św. Augustyn). ■

Michał Wojciechowski